Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 44. Kraków-Lwów, dnia 2 listopada 1930 r. Rok XVIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

NACZELNY ORGAN

Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.

„ kwartalnie . . 2·50zł.

„ półrocznie . . . 5 zł.

„ rocznie . . . . 10 zł.

za granicą rocznie . . . 20 zł.

w Ameryce rocznie . . 3 dolary

(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 101.066

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

7. **Dnia 16 listopada (głosowanie do Sejmu) i dnia 23 listopada (głosowanie do Senatu), wszyscy chłopi, wszyscy robotnicy, wszyscy pracownicy umysłowi będą głosować na listę Nr.** **7.**

Do chłopów w Polsce!

Dnia 16 i 23 listopada w wyborach do Sejmu i Senatu rozstrzygać się będą losy Państwa, **w pierwszym zaś rzędzie losy Wasze**, którzy stanowicie najliczniejszą warstwę w narodzie.

Jeżeli mówimy, że w pierwszym rzędzie rozstrzygać się będą losy Wasze, to dlatego, **że jedynem miejscem, z którego rozlegać się może głos wsi w obronie jej interesów, jest trybuna sejmowa**, jedynem miejscem, w którem wieś może ważyć swoją liczebnością, jest sala sejmowa. — **A dziś, gdy lud rolny ugina się pod ciężarem niebywałej nędzy, wywołanej polityką sanacyjną, gdy brzemię ciężarów do ziemi zgina grzbiety chłopskie, gdy ucisk, prześladowania i szykany stały się chlebem codziennym — dziś bardziej, niż kiedyindziej, trzeba, by z sali sejmowej i z trybuny sejmowej rozległ się potężny głos protestu wsi i skuteczny głos obrony interesów ludu rolnego.**

To też świadomi tej rzeczy, idźcie ławą do urny wyborczej. Nikogo zabraknąć nie może! Nikomu nie wolno pozbywać się lekkomyślnie prawa głosu, który mu daje ustawa!

* * *

Narzekaliście nieraz, i narzekaliście słusznie, na rozbicie wsi i na walki bratobójcze między stronnictwami ludowemi; z walk tych bowiem korzystali wrogowie wsi. Domagaliście się głośno, i domagaliście się słusznie, **jednego frontu ludowego, zjednoczenia sił ludowych** do wspólnej walki z nędzą, która żre wieś i z uciskiem, który ją przygniata. **Stało się to, czegoście się domagali. Idziemy wszyscy razem, na jednej liście wyborczej: i Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie i Piast. Tworzymy już dziś jeden zwarty front chłopski.** Poza nim pozostali tchórze, którzy w chwili walki o lepszą dolę wsi zbiegli z pod sztandarów ludowych, lub spekulanci, co wielką sprawę ludową za garść srebrników lub miskę soczewicy sprzedać gotowi.

To też dziś, gdy jest jeden front ludowy, dziś, gdy wszystkie stronnictwa ludowe, idą wspólnie do wyborów na liście Nr. 7

„ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU“

dziś ju niema wątpliwości dla wsi, niema wahań, na kogo głosować, bo jedna jest tylko lista Nr. 7, „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu“.

Głos chłopski, czy będzie to głos Wyzwoleńca, Piastowca, czy członka Stronnictwa Chłopskiego, może dziś paść tylko na listę Nr. 7. Kto odda głos przeciw tej liście, ten stanie przeciw wspólnemu frontowi ludowemu, ten będzie rozbijaczem jedności wsi.

Zrobiliśmy to, co do nas należało. Zrobiliśmy to, czegoście się od nas domagali. **Stworzyliśmy wspólny front ludowy. Teraz na Ciebie kolej, Ludu Wiejski. Teraz od Was, chłopi, zależy zwycięstwo.** W Waszym ręku jest los i przyszłość wsi.

Imieniem P. S. L. Wyzwolenia, P. S. L. Piasta i Stronnictwa Chłopskiego wzywamy Was:

W dniu 16-go listopada idźcie do urny wyborczej jedną potężną ławą i głosujcie solidarnie na listę Nr. 7.

Za Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“:
Maciej Rataj.

Za Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“:
Maksymiljan Malinowski.

Za Stronnictwo Chłopskie:
Jan Dąbski.

„Głos Prawa“ o Brześciu i misji gromowej Piłsudskiego.

W „Głosie Prawa“ Nr. 9. stwierdza redaktor tegoż Dr A. Lutwak, że Brześć nie jest po drodze posłannictwa gromowego Józefa Piłsudskiego i jego rządu — jest raczej tego posłannictwa aberacją.

Po zważeniu różnice najistotniejsze między Brześciem, a gromem.

1) Brześć sprzymierza się ze skrytością i ciszą nocną — grom ją rozdziera.

2) Brześć policzkuje i kopie Konstytucję — prostytutę i... nadal z nią obcuje — grom uderza w zepsucie, gdziekolwiek je zastaje i kładzie je odrazu trupem.

3) Brześć jest **tiurmą** dla stronników obozu przeciwnego, a **pałacem** dla swoich, grom nie zna stronnictw: błyska i ciska zygzaki swe w próchno, bez względu na gatunek substancji, w której ono się gnieździ.

4) Brześć powoduje się żądzą odwetu nawet na bezbronnych, gromy Pańskie natomiast są wyższe nad żądze i słabości pospolite.

5) Brześć stabilizuje w państwie stan wojenny, grom sroży się piorunami do czasu tylko; ani chwilę dłużej, niżli potrzeba do oczyszczenia torów świątłości.

Wyliczywszy powyższe różnice między Brześciem, a gromowem posłannictwem Piłsudskiego, tak dalej wywodzi „Głos Prawa“:

„Założeniem, punktem wymarszu majowego było uzdrowienie, odrodzenie moralne Polski Nowoczesnej. Rząd Jej musi być **rządem dusz**, nie porządkiem ciał i materji, może więc opierać się **jedynie na fundamentach moralnych, na zdobyczy przywiązania i zaufania społecznego, na społeczeństwie, złożonem z obywateli własnowolnych i samodzielnych, nie zaś na jakimś** „Kadawergehorsam“ (trupim posłuszeństwie) **samej tylko siły zbrojnej i na arsenałach.**

Marsz. Piłsudski musi się wybitnie różnić od takiego np. Stalina. Musi zyskać absolutną pewność, że ma za sobą niewymuszone i niekłamane zaufanie społeczeństwa, nie zaś tylko . . . klucze od arsenałów i twierdz.

Państwo i prawo — powiedział Ludwik Napoleon — **żyć i rozwijać się mogą tylko w pokoju, mocą swobodnej i samowiednej woli zbiorowego społeczeństwa“.**

Ta wola społeczeństwa musi się objawić 16-go i 23-go listopada.

Chcecie, by żyło i rozwijało się Państwo Polskie i by nie było w niem Brześcia — głosujcie na listę Nr. 7.

Po dwóch miesiącach.

W dniu 23. października prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie **Michałowski** i sędzia śledczy dla spraw szczególnego znaczenia **Jan Demant**, wyjechali do Brześcia nad Bugiem w celu przesłuchania tych byłych posłów, osadzonych w tamtejszem więzieniu, którzy dotychczas przesłuchani nie byli.

Ustawa, kodeks postępowania karnego, dekretem Prezydenta z 1928 r. wprowadzone w życie, **nakazuje bezwzględnie przesłuchanie najdalej do 48 godzin od chwili aresztowania.**

Z dzienników dowiadujemy się, że mimo upływu blisko dwóch miesięcy, niektórzy posłowie nie zostali dotąd przesłuchani.

Dlaczego?

Co jest szerzeniem nienawiści klasowej?

Sąd grodzki do spraw prasowych rozpatrywał sprawę b. posła Stronnictwa Chłopskiego i b. prezesa Rady naczelnej tego stronnictwa **Walerona.**

Pierwsza rozprawa dotyczyła **odezwy**, wydanej w dniu 27. listopada 1929 r. p. t.: „Baczność chłopy, robotnicy“. W odezwie tej m. in. powiedziano, że „magnaci, kapitaliści, obszarnicy, oraz wyżsi oficerowie“ dążą do takiej zmiany Konstytucji, by chłopi byli odsunięci od rządu i milcząc, płacili podatki. Akt oskarżenia zarzucał pos. Waleronowi szerzenie nienawiści klasowej i podburzanie warstwy społecznej przeciwko drugiej; kwalifiku[illegible] te przestępstwa z art. 129 część I-sza.

Po wysłuchaniu przemówienia prokuratora Kapczaka i obrońcy adw. Ujazdowskiego, sąd skazał b. posła Walerona na 3 miesiące więzienia.

List otwarty do Min. Sprawiedliwości Cara!

Rok temu ogłosił redaktor **„Głosu Prawa“ Dr Lutwak** rozprawę, w której uzasadniał konieczność przewrotu majowego w pojęciu dziejowo-prawnem.

Za rozprawę tę wyraził autorom minister Car uznanie w odręcznem piśmie.

Obecnie w Nrze 9 **„Głosu Prawa“** zamieszcza tenże Lutwak list otwarty do Cara w sprawie Brześcia, w którym między innemi pisze:

„Czy w mitrędze pracy państwowej znalazłeś Panie Ministrze, choćby jedną chwilę do zastanowienia się, z jakim symbolem przejść ma do pokoleń potomnych Brześć, ongiś w Polsce przedrozbiorowej zaciszny klasztor S. S. Brygidek, przerobiony na twierdzę i więzienie wojskowe pod carem zaborcą?

Czy naprawdę do zbawienia Polski potrzeba t e g o Brześcia? Czyżby Marszałka Piłsudskiego i Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara nie stać już było na inne, bardziej polskie środki zbawiania ojczyzny i wymierzania sprawiedliwości?

Bo gdzież się te oto rzeczy widziało: te aresztowania po nocach, to wywlekanie politycznych „złoczyńców“ z pościeli, to zsyłanie ich masowe do tiurmy?

I to w sam raz przed wyborami?

Czyżby miało być możliwem, aby państwowy wymiar sprawiedliwości w Polsce zaborcom odbitej, stał się rekwizytem politycznego hazardu, czy terroru?

Czy wolno mi jeszcze i czy ma to jeszcze sens jakiś wspomnieć o tem, że art. 21 t. zw. „Konstytuty-prostytuty“, do której mimo wszystko Pan Minister i nawet Pan Marszałek tu i ówdzie się odwołuje, **jasno postanawia, iż posłowie nawet po wygaśnięciu mandatu nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonania mandatu poselskiego?**

A cóż innego jeszcze pod ten przepis podpada, jeśli nie krakowska manifestacja b. posłów Centrolewu?

Zwiastunami Brześcia i ewangelją jego były wywiady p. Miedzińskiego z marsz. Piłsudskim.

W pierwszym wywiadzie zawarty był nakaz usuwania każdego posła (wyjąwszy oczywiście B. B.) w każdym urzędzie za drzwi, „a jeżeli przytem coś mu dołożą, to także nie zaszkodzi“.

Nazajutrz po ogłoszeniu tego wywiadu, kilku wojskowych, wziąwszy to skinienie snać do serca, **zbiło chorego wicemarszałka Sejmu Jana Dąbskiego w jego własnym domu, do krwi i nieprzytomności.**

Czy wywieziono już tych wojskowych do twierdzy wojskowej w Brześciu, czy też może znaleźli oni zaciszne schronienie w pałacu „nieznanego“ żołnierza?

W trzecim wywiadzie czytaliśmy, że Pan Marszałek zatrzymał się na pierwszej **transzy winowajców** jednej czwartej zaledwie i że liczba ta **rosnąć będzie coraz bardziej** i może dojść do poważnej cyfry“.

Innemi słowy istnieje w państwie transzowany wymiar sprawiedliwości, polegający na sortowaniu winowajców w poszczególne transze Nr. 1, 2, 3 itd., podług rozkazu szefa władzy wykonawczej.

Kiedyż i gdzież się to widziało Czcigodny Panie Ministrze?

Czy może Konstytuta jest i tam także niechlujna, iż usiłuje państwowy wymiar sprawiedliwości uniezależnić od takiej woli i łaski szefa władzy wykonawczej?

A jakie już Brześcia skutki, owoce, plony! Jakże już raźno urzędują niektórzy pp. prokuratorzy i sędziowie upatrzeni do spraw szczególnego znaczenia?

Już też w najbliższym wywiadzie mógł Pan Marszałek oddać naszym sądom w b. dzielnicy rosyjskiej tę snać rzetelnie zasłużoną pochwałę, że sądownictwo idzie mniejwięcej w ten sam sposób, jakby p. Marszałek sobie życzył.

Niestety namnożyło się w tych czasach dosyć w każdym zawodzie, więc i w sądownictwie spirytystów, którzy wmykają się do obcych głów ze zwinnością włamywaczy, dla których każdy możnowładca, umiejący odgadywanie swoich myśli, życzeń i losów należycie cenić, stanowi sympatyczne medjum i przedmiot ukochania.

Cóż powiedzieć o pewnym odłamie prasy, która utrzymuje się z wróżenia każdemu możnowładcy niezmąconego szczęścia i wszelkich pomyślności, z głoszenia o nim dziwów i cudów, z oszczekiwaniem każdego, kto piśnie samoistnym sądem?

I to ma być w wyzwolonej Polsce?

Na to łamały się bohaterskie wieki?

Czemuż to jaszczurcze plemię ma coraz bardziej zatruwać pianą swoich dwujęzycznych pyszczków **sumienie społeczeństwa?**

Moja odpowiedź „Ludowi Katolickiemu“!

Bezecny pismak z „Ludu — niby — katolickiego“ **dostał ataku szału,** przeczytawszy w 42 numerze **„Piasta“ ocenę jego katolicyzmu.**

Zamiast zbijać rzeczowo wywody „Piasta“, jasno **wykazujące** pogaństwo „Ludu niekatolickiego“ w jego **naigrawaniu** się z niedoli uwięzionych byłych posłów i bezwstydne kłamstwo, jakoby cały Kraków cieszył się z uwięzienia, uderzył pismak „Ludu niekatolickiego“ na „Piasta“, posługując się takiem wyrażeniem, że „Piast“ **szczeka!**

Prawda, jakie to katolickie i jakie piękne słowo! **Szczeka!**

Niech was jednak, Szanowni Czytelnicy „Piasta“ ono nie zadziwia, wszak „Lud niekatolicki“ wysługuje się obozowi, w którym często można słyszeć takie wyrazy, jak: **ścierwo, pyski, wychodki** i t. d. — a jaki pan, taki kram!

„Lud niekatolicki“, zarzuca redaktorom „Piasta“, że dopuścili się fałszerstwa, kładąc pod artykułem, który go do szału doprowadził, podpis „jednego z kapłanów krakowskich“.

Naturalnie, „kto jada flaki, myśli, że każdy taki“, kto kłamie i fałszuje prawdę, temu trudno pojąć, że ktoś drugi pisze i głosi prawdę.

I właśnie na **wykazanie,** jak znowu „Ludu niekatolicki“ **skłamałeś,** pomawiając redaktorów „Piasta“ o sfałszowanie podpisu autora — pod artykułem, stwierdzam publicznie, że autorem artykułu w 42 numerze „Piasta“, byłem i jestem ja, niżej podpisany 70-letni kapłan.

Dopuściłeś się tedy „Ludu niekatolicki“ **ohydnego oszczerstwa** na redaktorach „Piasta“, za które ci powinni pociągnąć cię do odpowiedzialności przed kratki sądowe — i zapewne to zrobią.

Z pianą wściekliźny na ustach, bredzisz pismaku „Ludu niekatolickiego“, że w całej Polsce nie znalazłby się kapłan, któryby się odważył pisać podobne „nonsensy“, czyli **prawdę** o tobie.

Otóż widzisz, że taki kapłan się znalazł, wiedz jeszcze, — że nietylko ja uważam twoją robotę za szkodliwą dla sprawy katolickiej i narodowej, ale za taką też uważają ją ci wszyscy kapłani, którzy mają prawdziwego ducha chrześcijańskiego i nie są dotknięci sanacyjną gangreną.

W tem miejscu muszę jeszcze raz przypomnieć moją notatkę z poprzedniego artykułu o **„Pielgrzymie“** pelplińskim, organie duchowieństwa pomorskiego, który w numerze z dnia 8 marca b. r. nazwał całkiem stanowczo głównych działaczy z obozu „Ludu niekatolickiego“ **szkodnikami** i wykazał, że oni **szkodzą idei katolickiej, — i to bardzo szkodzą.**

Oto twój katolicyzm „Ludu niekatolicki“, pod którego pokrywką prowadzisz ogłupiany przez ciebie lud do obozu masońskiej sanacji!

Podajesz „Ludu niekatolicki“ na pierwszej stronicy obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, zaś w środku numeru **ludzi psami robisz,** pisząc o nich że „szczekają“, i nawołujesz swoich czytelników, by przy wyborach głosowali **na listę Nr. 1 — a** wiesz dobrze, iż kandydatami „jedynki“ są także **żydzi i różni kacerze,** wrogowie Kościoła katolickiego i Matki Bożej!

Czy to nie szczyt obłudy i przewrotności
Oto moja i „Piasta“ odpowiedź!

Ks. Marceli Dziurzyński,
były redaktor „Nowego Dzwonka“, „Krakusa“ i t. d.

Głos kobiet.

Kto im zwróci łzy?

Jestem prostą, nieuczoną kobietą, która, podobnie jak większość kobiet w Polsce, zdala stoi od polityki, pilnuje, żeby dzieci nie chodziły nagie i bose, medytuje od rana do wieczora, jak związać koniec z końcem i czeka lepszych czasów, łudząc się, że nadejdą...

Kiedy aresztowano posłów i wywieziono do Brześcia, nie pozwalając na pożegnanie się z rodziną, wzbraniając odwiedzin żonom, czy dzieciom, uniemożliwiając korespondencję, podniosła we mnie bunt matka i żona.

Mam męża i troje dzieci, najmłodsze liczy 4 lata najstarszy synek 15 lat.

Gdyby tak do nas wpadli w nocy uzbrojeni ludzie, gdyby kazali w 10 minutach ubrać się mężowi i w ciemną, ponurą noc go zabrali, niewiadomo dokąd, cobym powiedziała swym dzieciom, jak im wytłumaczyła, że ich kochanego, dobrego tatusia wywiozła polska policja daleko, daleko — skąd może nigdy nie wróci?

Och jakże Was rozumię i jak z Wami współczuję matki i żony „niebezpiecznych przestępców“, w twierdzy brzeskiej zamkniętych

Ale nie ja jedna.

Wszystkie żony i matki w całej Polsce boleją nad Waszemi łzami, nad Waszą niedolą i rozpaczą. Żadna z nas nie ma spokoju, bo czyż mamy pewność i gwarancję, że jutro, pojutrze nie zabiorą nam mężów?

Wiemy, jak strasznie ciężkie życie teraz, jak każdy boryka się z losem, tu weksel, tam rata.

Wzięto ich tak nagle, uniemożliwiono wyrównanie rachunków, zaopatrzenie rodziny w gotówkę, w żywność, w odzież na zimę.

Czy się kto zapytał, czy przez zamknięcie w twierdzy, niby w jakim grobie, niejeden nie zostanie zrujnowany, oprócz na zdrowiu, także na majątku, czy rodzina nie będzie przymierać głodem?

Dochodzą mię wieści, że na liście sanacyjnej znajdzie się **ks. Czuj, ks. Żongołłowicz, „katolik“ Bojko.**

Zaczną niewątpliwie ujadać na Centrolew, że tam socjaliści, wrogowie wiary i Kościoła katolickiego. **Odwróćcie się od nich z pogardą, gdy Wam się ci „obrońcy uciśnionej wiary“ pokażą na oczy.**

Nie ten wejdzie do Królestwa, co woła Panie, Panie, lecz ten, co czyni wolę Ojca Przedwiecznego, co zachowuje Jego przykazania.

A w którem to przykazaniu powiedziano, że wolno siać rozpacz w sercach matek, wyciskać łzy z ócz dziatek?

Czyż nie mówi przykazanie „Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego“.

A czyż ogolenie głów czcigodnym obywatelom, urąganie im haniebne, na jakie pozwala sobie prasa sanacyjna, traktownie, jak skazańców za najcięższe zbrodnie zasądzonych — czyż to wszystko, co się stało i dzieje — to dowód miłości i sprawiedliwości?

Któraż żona, która matka, któraż siostra, która polska kobieta odważy się dać głos na sanacyjną listę, **która nie odwróci się ze wstrętem od Czujów, Madejów, Bojków, Potoczków i całej tej zbieraniny, szumnie sanacją nazwanej?**

Zofja Komatowiczowa.

Za rządów Witosa!

Pamiętacie Kochane Siostry, jak to za rządów **Witosa,** wrogowie jego, a okazuje się i nasi, krzyczeli, „za rządów Witosa, ludność głodna i bosa“, a my cieszyliśmy się ze zwycięstwa majowego.

Mam kilkoro dzieci, które trzeba ubrać i obuć, byłam kiedyś **na jarmarku, sprzedałam metr żyta i ani skóry za te pieniądze na buty nie mogłam kupić.**

Przy tych cenach zboża, kapusty, ziemniaków, choćbym co do ziemniaka sprzedała, wszystko zboże, nie okryję się z dziećmi. A skąd zapłacić podatki, asekurację, skąd wziąść na opał na zimę, na sól i **na naftę?**

Jezu miłosierny, przecież my naród wiejski musimy zginąć, gdy to dłużej potrwa.

Gdy porównuję jak to było za Witosa, a jak jest teraz — widzę, że wtedy był raj, można się było okryć, popłacić podatki i bez grosza się nie było — a gdyby do dziś dnia rządził Witos z pewnością inaczej byśmy wyglądali.

Nauka w las nie pójdzie, doczekamy się powrotu naszego opiekuna, on nam nie da krzywdy zrobić.

Gospodyni z Mieleckiego.

7 W jedności i zgodzie
Moc się wielka kryje
Więc „siódemka“ nasza
Wszystkim nam, niech żyje! 7

Z ruchu wyborczego.

Wieś przeciw sanacji.

W dniu 26 październiika b. r. odbyła się konferencja Centrolewu **w Dobczycach** przy udziale około **500 delegatów z 30 gmin okolicznych.** Przewodniczył **Głuś Józef** z Dziekanowic. Po długim referacie przedstawiciela „Piasta“ p. **Garlacza,** zabierali głos delegaci z Kwapinki, Dobczyc, Radziechowic i Lipinki, którzy wykazywali, że **okręg dobczycki pójdzie solidarnie do głosowania na listę Nr. 7 i że nadal będą przepędzać agitatorów z jedynki, tak jak ich przepędzili w Lipniku, Dziekanowicach, Trzemeśni i Dobczycach.**

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie **hołd dla więźniów w Brześciu i zarazem ostro zaprotestowano przeciwko uwięzieniu przywódców ludowych i robotniczych. Okrzykiem na cześć wodza ludu prezesa Witosa, konferencję zakończono. Obecny.**

—o—

Chłopi pędzą precz sanatorów.

NOWY SĄCZ. — W niedzielę dnia 19 października 1930 r. przybył b. poseł z sanacji p. **Jasiński** po głosy do **Żeleźnikowej,** wraz z dwoma adjutantami i po skończonem nabożeństwie chciał opowiedzieć chłopom o swej „radosnej twórczości“. Lecz niestety, szczęście się od niego odwróciło, gdyż **chłopi wcale słuchać go nie chcieli.**

Widząc, p. Jasiński, taki wrogi nastrój dla sanacji czmychnął chyłkiem do szkoły, a chłopi za nim, co widząc niefortunny kandydat zamknął się na klucz. Gdy chłopi z jednej strony oblegali dom szkolny, dwóch odważniejszych adjutantów p. Jasińskiego wyskoczyło oknem, — a może kominem — na pole z drugiej strony i magistracką furmanką uciekli po policję do Nowego Sącza. Oczywiście chłopi, jak tylko się przekonali, że p. referent już zrezygnował z nawracania „obałamuconych“, rozeszli się do domów. Jak dalece sanatorzy nabrali strachu, świadczy to, że na policji mówiono, że tam do nich nawet strzelano.

Przybyła autem na miejsce policja, aż w liczbie 6-ciu, odgrzebała tylko p. Jasińskiego i jego adherenta. Zato ucieszyła się, bo po drodze zatrzymała p. Zawieruchę, którego pod strażą policjanta przetrzymano przeszło godzinę w Biegonicach, jako rzekomego burzyciela „ładu sanacyjnej twórczości“. —

Podobne szczęście sprzyja sanacji w całym okręgu wyborczym Nr. 44.

—o—

Pójdą ławą za Centrolewem.

WOLA BATORSKA (pow. Bochnia).

W dniu 19 października 1930 r. Bezpartyjny Blok (jedynka) urządził zgromadzenie, oplakatowane we wszystkich częściach naszej gminy. Zgromadzenie odbywało się na osiedlu p. Jana Biernata, dawnego wyzwoleńca; przybyło na zgromadzenie około 30 osób. P. **Migas Bogusław,** dawny socjalista był referentem, bo poczuł żłóbek sanacyjny, no i zaczął coś tam psioczyć na Centrolew. **Ludność nasza strasznie się oburzyła i nie dała panom sanatorom ani słowa powiedzieć i byliby panowie sanatorzy po głowach dostali, gdyby nie policja.**

Ludność nasza oświadczyła, że do wyborów pójdzie ławą i będzie głosować na Nr. 7. Uczestnik.

—o—

Z Wielickiego.

W niedzielę, dnia 19 października 1930 r. odbyło się zebranie przedwyborcze, zwołane przez Stronnictwo Ludowe „Piast“ i P. P. S. w gminie **Łazanach i Dobranowicach.** Referat polityczny wygłosił imieniem „Piasta“, prezes pow. Zarządu. p. **Tomasz Ciastoń, a imieniem P. P. S. p. Holcer.**

Po wysłuchaniu przemówień zebrani **uchwalili jednomyślnie głosować na listę Centrolewu.**

*

BILCZYCE. — Dnia 19 października b. r., t. j. w niedzielę odbyło się u nas duże zebranie przedwyborcze. Referat polityczny imieniem „Piasta“ wygłosił p. **Jan Fortuna.** Imieniem P. P. S. zabrał głos p. **Rup... t.** Mówcy nawoływali zebranych do skupienia się w szeregach Centrolewu. Zebrani **oświadczyli, że ławą pójdą do wyborów, na listę Nr. 7,** a wkońcu prosili, żeby jeszcze raz do nich zajrzeć, że przyprowadzą zwolenników B. B., ażeby się przekonali, jak sanacja prowadzi masy chłopskie do kija żebraczego.

—o—

Z Dąbrowskiego.

Dnia 12 b. m. w sali szkolnej w **Zalipiu** urządziły bebeki wiec publiczny. Jest ich tu zaledwie czterech członków czynnych, dwóch oficerów i dwóch szeregowych. Mają oni widocznie apetyt zagarnąć całą gminę do obozu sanacyjnego. Dowódcą tego plutonu jest **nauczyciel p. P. Kinza.**

Do wygłoszenia referatu zaprosili znanego łazika **p. Fijała** z Toni, który przywlókł z sobą pod jedną pachą kadzidło dla BB, pod drugą łakocie dla chłopów, na które chciał ułowić choćby kilka dusz, ale jeszcze swego tobołka nie rozwinął, a już pod jego adresem posypały się chórem oświadczenia: „Nie chcemy cię słuchać. boś nas już w 28 roku przed wyborami zbałamucił, z twych obiecanek nic się nie ziściło, obecnie staczamy się na dno nędzy. My już wiemy, przy kim mamy stanąć i na jaką listę głosować, więcej bałamucić się nie damy!“ — **poczem kilkakrotnie wzniesiono** okrzyki: **„Niech żyje P. S. L. Piast, niech żyje Witos!“**

Rozgoryczona ludność na sanacyjnego agitatora kazała mu się wynosić z sali szkolnej, która nie powinna służyć na jakieś targowisko o skórę chłopską, a kiedy znienawidzony p. Fijał sam nie wyszedł, ludność bez żadnego szwanku, wśród zgiełku i śmiechu wyprowadziła go za drzwi. Bebeki zrobiły doniesienie. posterunkowi chodzą po wsi, spisują protokóły, dochodzą, kto witkę na p. Fijała ukręcił, kto krzyczał, kto z niego szydził a bez tego byłoby się obeszło, gdyby p. nauczyciel pilnował nauki naszych dzieci, a nie polował na chłopskie głosy. My wiemy, że tobie Fijało dobrze się powodzi i chciałbyś to powodzenie swoje przydłużyć naszemi głosami. podczas kiedy my chłopi przyciągamy pas do ostatniej dziurki. Wamby się też słusznie należało choćby o jedną przyciągnąć. Pies daje podobno raz ogona uciąć. A. K.

—o—

Odpowiedź na aresztowanie b. posła Krzciuka

Po aresztowaniu b. posła **Henryka Krzciuka** zapowiedziała sanacja szereg wieców w parafji Bolesławskiej. Między innymi szumnie został zapowiedziany wiec w **Grądach,** na który miał przybyć p. **Józef Wardzała** nauczyciel z Mędrzechowa wraz z Marcinem **Gryszówką** z Kupienina. Ponieważ jeszcze na cztery dni przedtem wiec był ogłaszany, **a nawet wartnik rozkazywał po wsi aby wszyscy ludzie szli na wiec,** przeto ludzi zeszło się moc z Grądów i okolicznych wsi. Wszyscy jednak stanęli na ulicy przed budynkiem szkolnym, a do sali nikt nie wszedł, prócz jednego gospodarza Jana Czupryny (były Stapińczyk, a obecnie klerykał). O godz. trzeciej przybył p. Marcin Gryszówka, któremu oświadczyliśmy, że oddawna na niego czekamy, bo jesteśmy bardzo ciekawi co nam powie. Nadjechał wkońcu i p. Wardzało, były kierownik szkolny w Grądach, a kiedy zobaczył ludzi niechętnie do niego usposobionych powiedział, że przyjechał nas odwiedzić. porozmawiać i pouczyć jak mamy głosować i zaczął zapraszać nas do sali szkolnej czego jednak nikt nie uczynił, więc p. Wardzała sam poszedł do sali. Po upływie godziny wyszedł naczelnik gminy z p. **kapitanem Sosenką** i zaczął zachęcać zebranych, aby się udali na wiec. **Wszyscy jednak zebrani oświadczyli jednogłośnie, że na wiec nie pójdą, bo tam jest policjant i gdy policjant wyjdzie, to wtenczas wszyscy pójdą.** Po zachodzie słońca wszyscy ludzie rozeszli się spokojnie do domu. **Tak to niechlubnie zakończył się występ sanacji w Grądach. My zaś od siebie oświadczamy, że nie damy się nikomu zbałamucić a w dniu wyborów będziemy jednogłośnie głosować na listę „Centrolewu“. Jeden z obecnych.**

—o—

„Zwycięstwo“ jedynki w Bogumiłowicach!

Dnia 15 października zjechał cichutko do naczelnika gminy Marcina Stawarza, dziedzic z Łętowic Padło celem odbycia wiecu. Ponieważ z próżnego i Salomon nie naleje, a p. dziedzic poza wydzieraniem się z pierwszą brygadą, nie umie gęby otworzyć, sprowadził sobie referenta, niejakiego Chwalebniewskiego, agitatora z jedynki. Mimo wielkich wysiłków, ażeby na wiec ściągnąć tutejszych obywateli, przybyło aż dwu urzędników kolejowych, nauczyciel i czterech sanatorów.

Bebechowcy, widząc próżnię, wysłali jednego posterunkowego (których było aż trzech) do bawiących się na gościńcu chłopców 16-letnich, który ich wezwał na salę. Wkońcu ułowiono kilku obywateli, którzy przyszli zapłacić podatek i przy udziale niespełna 20 osób zaczęto wiec.

Przed samem rozpoczęciem panowie bebechowcy postawili na straży we drzwiach aż dwóch policjantów do pilnowania brygadjera Padły i referenta Chwalebniewskiego.

Po przemówieniu tłumacza Chwalebniewskiego, odczytano rezolucje, wyrażające hołd marszałkowi Piłsudskiemu za jego opiekę nad rolnictwem i wielkie podniesienie gospodarcze Polski, lecz gdy rezolucje przyszły pod głosowanie okazało się, że podniosło ręce tylko dwóch urzędników, nauczyciel i czterech sanacyjno-matołów, którzy się jeszcze u nas znajdują.

Wkońcu obiecali wymurować kawałek rowu gminnego, obniżyć asekurację, podatek drogowy, poczem wiec zakończyli i odjechali wraz z policjantami do tutejszego szynku.

Taki sukces odniosła jedynka w tutejszej gminie.

Nadmienić należy, że cała tutejsza gmina idzie ławą do wyborów za Centrolewem i nie da się wziąść na lep głupich bebechowskich frazesów.

Uczestnik.

Jak to było w 1918 r.?

(Dokończenie).

Sprawy wojskowe były jedną z największych bolączek P. K. L., która o nie ciągłe spory toczyć musiała z Warszawą. Członkowie P. K. L. — z wyjątkiem Stapińskiego, który występował przeciwko wojsku, a nawet spowodował rozejście się jednego oddziału, dążącego na odsiecz Lwowa — rozumieli doskonale, że Polska zagrożona zewsząd przez wrogów. nie ostoi się bez silnej armji. To też P. K. L. zwracała się kilkakrotnie do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Piłsudskiego o zarządzenie ogólnego poboru kilku roczników. Naczelny Wódz nosił się początkowo z myślą mobilizacji. W wywiadzie, ogłoszonym w pismach w dniu 22 listopada 1918 r., zapowiedział, co następuje:

„Po przeprowadzeniu pierwszej próbnej mobilizacji, która nastąpi w dniach najbliższych, sięgnę w warstwy ludowe głębiej i szerzej. Liczę w tym wypadku głównie na Królestwo, wątpię, aby Galicja wiele dać mogła, a to ze względów czysto technicznych i psychologicznych“, wskazał przytem na rozkład jednostek wojsk polskich, wydzielonych z armji austrjackiej. Później jednak, zapewne pod wpływem premjera Moraczewskiego i stosując się do woli gabinetu, który utworzył, mobilizacji nie zarządził. Nie godził się nawet na pobór, którego domagała się P. K. L.

Gdy jednak położenie Lwowa stało się znowu groźnem i nie było sił dla oswobodzenia wschodniej Galicji, P. K. L. uchwaliła sama pobór trzech roczników i zawiadomiła o tem naczelne dowództwo, pismem z 10 grudnia 1918 r., podkreślając, „że było ponad nasze siły, w chwili, gdy polska krew we wschodniej Galicji strumieniami się leje, i na wszystko co polskie idzie czarny zmierzch zupełnej zagłady, stawiać ponad naturalny obowiązek pomocy, kwestje ograniczonej przez Centralny Rząd kompetencji“. Komisja prosiła zarazem gorąco o zatwierdzenie swego zarządzenia, przekraczającego, co prawda, jej zakres działania.

Wkrótce potem zjechał Naczelnik Państwa, Piłsudski do Krakowa. Delegacji P. K. L., domagającej się poboru, oświadczył on — według komunikatu urzędowego Polskiej Agencji Telegraficznej — „że narazie jest przeciwnym przymusowemu poborowi do wojska“.

W Krakowie oświadczył Naczelnik Państwa, iż postanowił nie udzielać audjencji reprezentantom stronnictw politycznych. Przyjął jednak tylko deputację, prowadzoną przez przywódców socjalistów, sędziwego Limanowskiego i Daszyńskiego. Charakterystyczną dla ówczesnych pojęć Naczelnika Państwa Piłsudskiego było oświadczenie jego na powitanie Limanowskiego: „Dziękuję za serdeczne słowa powitania i **oświadczam, że cała moja polityka da się streścić jednem słowem: Sejm.** Dopiero Sejm ustawodawczy okaże znaczenie i stosunek poszczególnych stronnictw. Do tego zaś czasu nie mogę oprzeć się na żadnem poszczególnem stronnictwie. — **I ja i Rząd, z chwilą ukonstytuowania się Sejmu oddamy się pod jego władzę i będziemy służyć pod jego rozkazami“.**

Po dalszych konferencjach w Krakowie w sprawach wojska i po jednodniowym pobycie we Lwowie, zarządził jednak Naczelnik Państwa pobór czterech roczników, ale tylko z Galicji zachodniej. P. K. L. remonstrowała 31 grudnia 1918 r. przeciwko temu zarządzeniu, domagając się poboru także w Królestwie: „Chodzi o obronę kresów całej Polski, nie można ciężaru jej składać na kraj. najbardziej z ludzi wyniszczony. Nie wolno tego czynić, skoro się wie, że siły tego kraju dla obrony kresów nie wystarczą. Ciała rządzące krajem uczyniły i uczynią wszystko, co możliwe, dalszą odpowiedzialność musimy przenieść na Rząd Centralny i Naczelne dowództwo sił zbrojnych“.

Narazie jednak poboru w Królestwie nie zarządzono.

P. Lasocki opisuje dalej losy oblężonego Lwowa. Tu nie było sporów partyjnych lub wahań. — Począwszy od członków Komisji Rządzącej do najszerszych warstw ludności polskiej, wszycy byli ożywieni jedną myślą: obrony miata. Brak było żywności i wody, opału i światła. Ludność znosiła to ze spokojem i wytrwaniem. Na peryferjach miasta toczyła się zawzięta walka. Walczyły nawet kobiety i dzieci. Książę Sapieha ginął obok proletarjusza. I w mieście samem ginęli ludzie od pocisków nieprzyjacielskich, po ulicach, po domach, nawet w kościołach. Gdy już zaczęło brakować amunicji, bohaterski obrońca bohaterskiego miasta, generał Rozwadowski [1]). nie chciał

---

[1]) Obrońca Lwowa i zasłużony szef sztabu w roku 1920, znalazł się później na Antokolu, podobnie jak szef rządu Obrony Narodwej w roku 1920, Witos, w Brześciu nad Bugiem.

„Niebezpieczni przestępcy“.

Spis aresztowanych.

Zadaliśmy sobie trud sporządzenia listy aresztowanych b. posłów i senatorów oraz działaczy politycznych od rozwiązania ostatniego Sejmu, a ściślej **od** dnia 9 września, kiedy nastąpiły pierwsze aresztowania.

PIAST:

B. posłowie:
1) **Wincenty Witos,**
2) **Władysław Kiernik**
3) **Henryk Krzciuk,**
4) **Chwaliński.**

STRONNICTWO NARODOWE:

B. posłowie:
5) **Aleksander Dębski,**
6) **Jan Kwiatkowski.**

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA:

B. poseł:
7) **Wojciech Korfanty.**

N. P. R.:

B. posłowie:
8) **Jan Brzeziński,**
9) **Karol Popiel,**
10) **Wojciech Pawlak.**

B. B.

B. poseł:
11) **Józef Baćmaga (wystąpił z B. B.).**

STRONNICTWO CHŁOPSKIE:

B. posłowie:
12) **Adamowicz,**
13) **Stanisław Wrona,**
14) **Czesław Olczyk,**
15) **Szapiel,**
16) **Józef Mochniej,**
17) **Władysław Dobroch,**
18) **Andrzej Czapski,**
19) **Markowski,**
20) **Jan Karwan.**

WYZWOLENIE:

B. posłowie:
21) **Kazimierz Bagiński,**
22) **Józef Putek,**
23) **Irena Kosmowska,**
24) **Antoni Dadan,**
25) **Jan Smoła.**

P. P. S.:

B. posłowie:
26) **Norbert Barlicki,**
27) **Herman Liberman,**
28) **Adam Pragier,**
29) **Stanisław Dubois,**
30) **Mieczysław Mastek,**
31) **Adam Ciołkosz,**
32) **Edward Bettman,**
33) **Stanisław Nehring,**
34) **Jan Kwapiński,**
35) **Feliks Kotarski,**
36) **Józef Kaźmierczak,**
37) **Edmund Chodyński,**
38) **Józef Dziągielewski.**

BEZPARTYJNI

B. poseł:
38) **Adolf Sawicki.**

UKRAIŃCY: 18 posłów.

BIAŁORUSINI: 4 posłów i 1 senator.

Poza tem około 50 działaczów z różnych stronnictw.

Lista aresztowanych b. posłów **nie zawiera nazwiska Niemca. Ani nazwiska b. posła ludności żydowskiej.**

Lista zawiera nazwiska samych b. posłów ludności polskiej i nazwiska b. posłów Rusinów **(nie zapominajmy o zbrodniczej akcji terroru przeciw Polakom w Małopolsce!).**

Czyż Żydzi i Niemcy są najlojalniejszymi obywatelami Rzeczypospolitej? Taki wniosek wysnuć by należało, gdy się czyta listy aresztowanych działaczy politycznych.

Ale gdy się ktoś z takim wnioskiem pogodzić nie może, to w takim razie do jakich wniosków dojść musi przeglądając spis nazwisk b. posłów aresztowanych za działalność polityczną?

—o—

słyszeć, nie o poddaniu się, **ale nawet** o przebiciu się **wojska** przez nieprzyjaciół i opuszczeniu Lwowa. — Wytrwano, aż przyszła odsiecz pod generałem Iwaszkiewiczem, w znacznej części oddziały z Poznańskiego.

Brak silnej armji z poboru i zaniedbania w tym względzie rządu Moraczewskiego i Naczelnego dowództwa, dawały się długo jeszcze odczuwać. Odbiły się one na granicach naszych na Śląsku, na Spiszu i Orawie i długich, a krwawych zmaganiach się we wschodniej Galicji.

Gdy nastał rząd Paderewskiego, uchwalono w Sejmie na wniosek posłów Skarbka i Korfantego, pobór sześciu roczników. Premjer Paderewski przemawiał gorąco za poborem. Były premjer Moraczewski, już jako poseł, starał się, ale już napróżno, go udaremnić. Socjaliści głosowali także za ustawą poborową.

Dopiero armja Hallera, sprowadzona z Francji, i wojsko z poboru zdołały oswobodzić całkowicie Małopolskę wschodnią.

Obok przedstawionego tu w krótkości przebiegu wypadków w czasie przełomu w Galicji, zawiera praca p. Lasockiego liczne szczegóły, np. o stosunkach kierownictwa pierwszej brygady legjonów, za pośrednictwem p. Sławka — późniejszego premjera — i podpułkownika wojsk austrjackich Morawskiego, z oddziałem sztabu austrjackiego, t. zw. K.-Stelle. Podpułkownik Morawski był jedynym oficerem sztabu austrjackiego, który później, przy odbieraniu Krakowa Austrjakom, groził użyciem broni. Następnie służył on w wojsku polskiem i zaginął w czasie kampanji kijowskiej.

—o—

Głos biskupi skonfiskowany

przez organ biskupi.

Że na posterunku policji w Wojałowicach Kościelnych w Zagłębiu Dąbrowskiem skonfiskowano niedawno list pasterski ks. biskupa Łozińskiego z Pińska, to nikogo już w Polsce w dzisiejszych czasach pomajowych nie zadziwia, ale żeby organ biskupi konfiskował głos innego biskupa, o tem chyba się jeszcze nikomu nie śniło w Polsce — a jednak i to się już stało.

Organ książęco-metropolitalnej Kurji krakowskiej **„Dzwon Niedzielny“** podał w nr. 42 z dnia 19 października b. r. **pierwszą część** listu ks. biskupa z Pińska, **w której mowa jest o obowiązku głosowania, nie wspomniał** zaś o drugiej części listu, gdzie ks. biskup poucza urzędników, **że mają głosować nie podług życzenia** lub wskazówek swoich zwierzchników, **lecz według swego katolickiego sumienia.**

Krępowanie wyborców, albo wprowadzanie różnych sztuczek, **tem bardziej gwałtów, dla sfałszowania głosu społeczeństwa, nazywa ks. biskup** z Pińska małoduszną komedją, niezgodną z powagą Państwa.

O tem wszystkiem krakowski „Głos Niedzielny“ nie wspomina, poprostu, tę część listu biskupiego skonfiskował, by jego czytelnicy nie dowiedzieli się, jak to mężnie biskup piński staje w obronie prawa i praworządności, mając, niestety, niewielu w Kościele naśladowców!

Dwa wyroki.

W połowie października b. r. toczyła się w sądzie powiatowym w Poznaniu, rozprawa przeciw redaktorowi „Ruchu Młodych“, organu Młodzieży Obozu wielkiej Polski, p. **Fenglerowi,** za artykuł „Bunt sumienia“, w którym p. Fengler nazwał urządzanie uroczystości imieninowych, na cześć Piłsudskiego, **serwilizmem,** nielicującym z godnością wielkiego narodu.

Prokurator uznał tę krytykę za przestępstwo, w którem jest i przekręcanie faktów i pogarda dla urządzeń państwowych.

Obrońca oskarżonego **Dr. Podbiac** dowodził, że imieniny Piłsudskiego nie są żadnem urządzeniem państwowem, niema również w artykule podciągniętym pod 131 paragraf kodeksu karnego mowy o wywoływaniu pogardy dla zarządzeń zwierzchności, **gdyż urządzanie imienin nie należy do zakresu działania władz państwowych.**

Sąd, któremu przewodniczył **sędzia Długołęcki,** nie uwzględnił tej obrony i **skazał p. Fenglera na trzy miesiące więzienia,** bez zamiany na grzywnę.

A oto drugi wyrok:

Urzędnik magistratu bydgoskiego (w Poznańskiem) p. **Kostrzewski** miał powiedzieć, jak pisze sanacyjny **„Dziennik Bydgoski“** (Nr. 236) na wiecu w dniu 5 kwietnia b. r. o Piłsudskim, że „jak Lenina wysłano z Niemiec do Rosji, tak i Piłsudski został nasłany z Niemiec do Polski. Odtąd też Piłsudski prowadzi faszywą grę, znajduje się pod wpływami masonerji idącej do osłabienia Polski“.

Z tego powodu toczył się w połowie października **b. roku proces** przed sądem grodzkim w Bydgoszczy.

Prokurator zażądał ukarania oskarżonego za obrazę p. Piłsudskiego, jednym rokiem więzienia.

Obrońca p. Kostrzewskiego poddał krytyce akt oskarżenia, **a Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary,** gdyż **oskarżenie** opiera się na paragrafie, w którym mowa o zohydzaniu urządzeń i zarządzeń państwowych, celem podania ich w pogardę, **p. Piłsudski** zaś **nie jest „urządzeniem państwowem“.** Wprawdzie jest on członkiem rządu, ale prawo nie każe podciągać rządu pod miano „urządzenia państwowego“.

Prawdą jest, brzmią dalej motywy wyroku, że p. Piłsudski został znieważony, ale p. Piłsudski wniosku o ukaranie p. Kostrzewskiego nie postawił, i dlatego uwalnia się oskarżonego od winy i kary, a koszty sądowe ponosi skarb Państwa

Razem — po zwycięstwo!

Za niedługi czas rozegra się walka o duszę i honor Narodu polskiego. Wybory!

Wielki obowiązek przypada nam, chłopom i robotnikom w tej ważnej chwili, bo obecne wybory mają dać świadectwo o naszym przywiązaniu do swych przywódców, którzy na czas wyborów zostali od nas odgrodzeni murami więzienia.

Nie znamy ich losu, taksamo oni, odgrodzeni od świata, prócz murów i drutu kolczastego.

Pamiętajmy o tem, że głosy nasze w dniach 16-go i 23. listopada będą okupem..., który naszych wodzów oswobodzi z... więzienia!

Okażmy to wspólne zrozumienie sprawy, jak w 1920 roku, gdzie chłop i robotnik razem walczył o byt zagrożonej Ojczyzny, tak i dziś wspólnie my ludzie nędzy i pracy idźmy do urny wyborczej, by walczyć o swoje prawa, honor i wyzwolenie przywódców z mroku kazamat!

Nie zawiedziemy wiary naszych wodzów, jaką w nas pokładają, okażemy, że nie zapomnieliśmy o nich w dniach ich męczeństwa dla dobrej sprawy, ale zostaliśmy im wierni i w dniach niedoli, jaką przechodzą w wolnej Ojczyźnie, o której wyzwolenie, wolność walczyli!

Wstyd nie ogarnie naszych lic, my za misę soczewicy nie sprzedamy swego honoru, sumienia, jak ludzie marni, dla których idea świeci tam... gdzie wygodniej.

My nieupodlimy ducha, ale w zgodzie braterskiej chłopi i robotnicy całej Polski, jako prawdziwi budowniczowie Państwa powiemy nasze veto: „Za dużo nieprawości!“ Nadszedł temu kres! My Polski podwaliny, my w niej sprawiedliwość stanowić mamy prawo!

My lud roboczy od pługa i młota w dniu wyborów wzniesiemy jeden okrzyk zwycięski, który popłynie przez całą Polskę: **„Niech żyje Związek obrony prawa i wolności ludu, niech żyją nasi wodzowie, ci co w więzieniu i na wolności, niech żyje lista Nr 7.**

Okrzyk ten przejdzie całą Polskę, a my z nim na ustach pójdziemy walczyć i zwyciężymy, zaprowadzając nową kartę w dziejach matki Ojczyzny.

J. Pogórski.

„Smutno mi Boże“...

Kiedy nasz wielki, czy największy może
Poeta pieśniarz Słowacki, przez morze
Płynął na zawsze z ojczyzny okrętem,
Wyżalił z duszy hymn z bezbrzeżnym smętem:
„Smutno mi Boże“.

Ja pieśniarz z ludu, z takiej „Bożej łaski“
Jaką ją mają owe szare ptaszki,
Chociaż do łona Ojczyzny się tulę
I tak ją kocham przeserdecznie, czule,
Widząc jak . . . . . .
. . . . gorze,
Póki ją promyk wolności ozłaca,
Radbym odpłynąć skąd się już nie wraca...
„Smutno mi Boże...“

Jantek z Bugaja.

Ważne dla wyborców!

Ważne dla mężów zaufania!

Początek głosowania.

Głosowanie rozpoczyna się o 9-tej rano i trwa bez przerwy do godziny 9-tej wieczorem.

Nasz mąż zaufania i jego zastępca winni wobec tego zjawić się już o godzinie 8 rano, aby załatwić wszelkie formalności z przewodniczącym Komisji.

W lokalu wyborczym (w sali do głosowania) stoi na środku stół, tak, żeby ze wszystkich stron był widoczny. Na stole znajduje się urna wyborcza z wąskim otworem (tak, jak w skrzynce pocztowej), żeby z niej nie można wydobyć kart wyborczych bez otwierania. Mężowie zaufania winni ją dobrze zbadać przed rozpoczęciem głosowania (czy jest próżna, czy nie ma dna podwójnego i t. p.). Potem urnę zamyka się, a otworzyć ją wolno dopiero po zakończeniu głosowania.

Na stole winien się znajdować egzemplarz ordynacji wyborczej.

Przy stole zasiada przewodniczący obwodowej Komisji (lub jego zastępca) i conajmniej 2 członkowie Komisji, lub ich zastępcy. Tylu ich musi być przez cały czas głosowania.

Jeden z członków Komisji prowadzi protokól.

Gdyby z jakiego powodu nie przyszedł żaden członek Komisji, ani zastępca, albo tylko jeden, wtedy przewodniczący powołuje w ich miejsce z pośród obecnych wyborców osoby piśmienne, jakie uzna za stosowne.

Przy stole zasiadają także mężowie zaufania po jednym z każdego stronnictwa, które zgłosiło listę kandydatów.

Mąż zaufania lub jego zastępca winien znajdować się w sali przez cały czas głosowania i pilnie baczyć na wszystko — czy nie dzieją się jakieś nadużycia, czy nie oddaje np. głosu ktoś podstawiony, czy zamiast jednego — nie wkłada do urny 2 głosów i t. p.

Jeżeli spostrzeże coś nieprawidłowego, winien natychmiast zwrócić na to uwagę Komisji, ale spokojnie i z godnością, bo inaczej może się narazić na upomnienie przewodniczącego, a nawet wydalenie z sali.

Pozatem wstęp do lokalu wyborczego mają tylko wyborcy po to, żeby oddać swój głos, pilnować zatem należy, aby **nikt nie agitował w lokalu**, zwłaszcza z członków Komisji, oraz aby nikt nie przybywał poza uprawnionemi, ktokolwiekby to nie był.

Uważać i zwrócić uwagę, że wszelkie przekupstwa podlegają karnemu prawu.

Koperty do głosowania.

Karty do głosowania wkłada się do koperty i z kopertą dopiero wrzuca się do urny.

Kartę do głosowania każdy przynosi ze sobą, kopert zaś dostarcza Państwo. Każda koperta winna być ostemplowana, wszystkie są jednakowego koloru i nie mogą zawierać żadnych znaków odróżniających.

Jeżeliby koperta była nieostemplowana, lub miała jakiś znak, głos będzie nieważny i wtedy wyborca ma prawo zażądać koperty ostemplowanej.

Jak się odbywa głosowanie.

Wyborca zbliża się do stołu, przy którym siedzi Komisja i **wymienia swoje nazwisko, imię i adres;** podług tego wyszukuje go protokulant w spisie wyborców. Następnie wyborca otrzymuje kopertę i wkłada doniej przyniesioną ze sobą kartkę wyborczą **(nie zakleja)** oddaje przewodniczącemu, a ten nie zaglądając do środka wrzuca do urny.

Członkowie Komisji notują, że taki a taki wyborca głos oddał.

Gdyby któryś członek lub mąż zaufania miał wątpliwość, czy wyborca jest tym, za którego się podaje winien to podnieść przed oddaniem głosu. Wtedy przewodniczący żąda wylegitymowania się lub przedstawienia 2 osób znanych komuś z członków Komisji, które potwierdzają tożsamość głosującego. Jeśli Komisja uzna dowód za wystarczający, wyborca oddaje głos, jeśli nie — odchodzi z niczem.

Przerwanie głosowania.

Głosowania przerwać nie wolno, chyba w razie jakiejś przeszkody niezmiernie ważnej (np. pożar, grożące zawalenie się lokalu wyborczego i t. p.) w takim razie urnę wyborczą z częścią oddanych głosów opieczętowuje się i oddaje się pod opiekę przewodniczącego Komisji, a dalsze głosowanie naznacza się na późniejsze godziny tego samego dnia w innem miejscu lub na następny dzień.

Po takiej przerwie Komisja winna zbadać urnę i spisać protokół czy pieczęcie nie były naruszone. Dla innych celów nie wolno przerywać głosowania.

Zamknięcie głosowania.

Punktualnie o godzinie 9 wieczorem przewodniczący nakazuje zamknąć lokal wyborczy. Ci, którzy w nim są, mogą jeszcze głosy swe oddać, innych już się nie wpuszcza.

Jeżeli wszyscy wyborcy umieszczeni w spisie oddadzą swe głosy wcześniej (np. do godziny 6 wieczorem), może być głosowanie zamknięte wcześniej.

Wyborcy nie powinni zwlekać z oddaniem głosu do ostatniej chwili, bo robi się tłok, nieporządek i z uderzeniem 9 godziny wieczór można być pozbawionym prawa głosowania.

Obliczanie głosów w obwodzie.

Zaraz po zamknięciu głosowania Komisja obwodowa w obecności mężów zaufania lub ich zastępców oblicza oddane głosy, pilnować się zatem, aby stanowczo po ukończeniu głosowania być podczas obliczenia głosów, gdyż to jest bardzo ważna i decydująca chwila.

Przewodniczący otwiera urnę i liczy koperty nie otwierając ich. Równocześnie protokulant liczy w spisie ilu wyborców głosowało.

Obie liczby winny się zgadzać, chyba, że włożono zamiast jednej — dwie koperty (nadużycie) albo też protokulant zapomniał w pośpiechu zanotować, że ktoś oddał głos.

Jeżeli liczby nie zgadzają się, należy to zaznaczyć w protokóle.

Potem oblicza się ile głosów padło na każdą listę — w następujący sposób.

Jeden z członków Komisji otwiera pokolei kopertę za kopertą, wyjmuje z niej kartkę, patrzy na numer i oddaje przewodniczącemu, przewodniczący odczytuje głośno numer kartki, pokazując ją mężom zaufania i następnie oddaje innemu członkowi. Równocześnie 2 członkowie zapisują numery wywołane przez przewodniczącego, a potem je zliczają. Liczby u obu muszą się zgadzać.

Oblicenia te podpisują wszyscy członkowie Komisji.

Nasi mężowie zaufania powinni sobie także równocześnie robić zapiski, ile głosów padło na ich listę, a ile na przeciwnika.

Jest to bardzo ważna chwila, **gdyż ścisłe zapisanie sobie ile głosów padło na nas wyklucza wszelką możliwość** pomniejszenia. **O ilości głosów należy zawiadomość naszego pełnomocnika listy,** aby ten potem mógł kontrolować na posiedzeniu.

Po zakończeniu obliczenia Komisji ma zapakować starannie oddane kartki wyborcze, dołączyć do tego spisy wyborców, których użyto podczas głosowania i protokół z przebiegiem głosowania. Wszystko to odesłać zaraz do okręgowej Komisji wyborczej.

Protokół winien być podpisany przez wszystkich obecnych członków Komisji i mężów zaufania.

Gdyby któryś członek Komisji lub mąż zaufania uważał, że protokół jest nieprawdziwy, oraz, że nie wpisano w protokóle tego, czego on żądał, może odmówić swego podpisu i **umieścić pod protokółem oświadczenie wyjaśniające,** dlaczego podpisu odmówił, zawiadamiając natychmiast o tem nasze władze partyjne oraz pierwszego kandydata.

Co ich złączyło?

W okręgu Nowy Sącz — Bochnia na liście jedynki idą: **Sławek, Smulikowski,** prezes Frakcji rewolucyjnej i **Narcyz Potoczek,** pożal się Boże b. piastowiec.

Co złączyło tych ludzi, co łączy ks. Lubomirskiego z Burdą, bo też stoją na jedynkowej liście? — Cóżby, jak nie wspólny program?

Właśnie ogłosiła „Frakcja rewolucyjna“ odezwę do Ludu pracującego miast i wsi, w której głosi następujące swoje hasła:

Żądamy utrwalenia rewolucji majowej.

Żądamy równouprawnienia dla wszystkich mniejszości narodowych!

Żądamy kontroli społecznej nad produkcją i wymianą!

Żądamy ustawowego ustalenia minimum egzystencji!

Żądamy wprowadzenia ubezpieczenia na starość inwalidów, oraz wdów i sierot!

Żądamy przeniesienia ciężarów podatkowych na klasy posiadające!

Żądamy podwyżki płac pracowników i robotników państwowych!

Kontrola społeczna nad produkcją i wymianą, to owe sekwestry — kontyngenty, ceny maksymalne.

Nieprawomyślne pytanie.

Na zebraniu przedwyborczem B. B. w Inowrocławiu, jeden z urzędników zapytał referenta: „co będzie, gdy B. B. nie zwycięży?“.

Otrzymał odpowiedź: „Tak pytać nie wolno“.

—oOo—

Co piszą inni?

Mus oszukaństwa.

„Robotnik“ przypomina kilka rodzajów broni sanacji przeciw opozycji, chrzcząc je jednem mianem:

„Mus oszukaństwa“ — oto hasło wyborcze BB, i przyznać trzeba, że w tym fachu obóz rządowy wykazuje niepospolite mistrzostwo.

Takiej ofensywy podłości Polska jeszcze nie przeżywała.

Oto dziś atakuje się stronnictwa opozycyjne lewicy i środka za to, że idą w rozsypkę i nie porozumiewają się ze sobą, by nazajutrz atakować poszczególne stronnictwa za samo dążenie do porozumienia.

Oto jedna kompanja walетów przypuszcza szturm na endecję, strasząc ją Centrolewem, a inna kompanja „ostrzega“ przed zwycięstwem Centrolewu, jako zwycięstwem endecji.

Oto endecję zwalcza się za nacjonalizm i germanofobstwo, a samemu woła się o drugi Grunwald.

Oto jedni wysłannicy BB stają w „obronie“ Kościoła przed Centrolewem, a inni pomstują na Centrolew, że zaprzedał się kierowi.

Oto przy pomocy sprzedajnych kreatur robi się dywersje przeciw stronnictwom opozycyjnym, a woła się o wzroście liczby wyznawców „ideologji“ Piłsudskiego“.

Z takiemi metodami daleko się nie jedzie, a im więcej dodaje się gazu, tem łatwiej o katastrofę.

*

Sterowiec „R. 1.“

„Gazeta Warszawska“ porównuje Be-Be do sterowca, który stanął do wyścigu powietrznego przeciw wszystkim prądom w Polsce. Ma ten sterowiec coprawda nie szczególną załogę pod względem wyznaniowym i narodowościowym. Natomiast:

„Nad bezpieczeństwem statku czuwa 6.000 urzędników starościńskich i wojewódzkich, przeszło 36.000 policji, kilkanaście tysięcy wójtów, sołtysów i burmistrzów, tyleż nauczycieli ludowych, prócz tego zastępy „wolnych strzelców“, egzekutor y podatkowi i wszelaki inny aparat administracyjny.

Wszystko to jednak nie zapewnia jeszcze zwycięstwa, o czem dobrze wiedzą przedsiębiorcy imprezy z „R. 1“. Liczą oni głównie na rozgłos i szczęśliwą gwiazdę sternika, który dotąd kierował sterowcem przez rozmaitych swoich pomocników, a do obecnego lotu sam ujął ster w swoje ręce“.

Napełniony jest ten sterowiec trującym gazem metod sanacyjnych, nie posiada jednak... motoru:

„Brak motoru sprawnie działającego w jednym kierunku, nie wróży powodzenia sterowcowi „R. 1“.

Sterowiec „R. 1“ posiada zasadniczy błąd w konstrukcji. Przeto mimo hałaśliwej propagandy i podejrzanych machinacyj, zmierzających do zdefektowania innych statków, nie może on odnieść zwycięstwa. Będzie bujał jakiś czas w przestworzach, aż go podczas burzy spotka — katastrofa.

„Część załogi już się zabezpiecza na ten wypadek“.

*

Listy państwowe.

O listach państwowych pisze **„Głos Narodu“**:

„W wyborach do trzeciego Sejmu bierze udział 14 list państwowych, podczas gdy w r. 1928 było ich 32. Komasacja kierunków politycznych poczyniła zatem duże postępy, przyczem najznamienniejszym jej przejawem jest koalicja wyborcza 5 stronnictw, zwana Centrolew. Przed dwoma laty zgłoszono 34 listy, obecnie 20, a z tych jeszcze cenzura Kom. Państwowej odrzuciła 6 z powodów formalnych, przyczem wśród odrzuconych znalazło się 5 list komunistycznych. W wyborach do Senatu w r. 1928 brało udział list 20, obecnie jest ich tylko 10.

Komasacja kierunków jest pozornie większa w obozie polskim niż wśród mniejszości narodowych, na 14 list sejmowych znajdujemy bowiem 6 polskich a 8 mniejszościowych. Wśród mniejszości rozbicie wykazują właściwie tylko żydzi, którzy zgłosili aż 5 list. Nie wierzymy jednak, by głosy żydowskie uległy większemu rozstrzeleniu, np. w Małopolsce Zachodniej żydzi w olbrzymiej większości głosować będą na sjonistyczną 14-kę z rabinem Thonem na czele. Niemcy maszerują jednym blokiem (Nr. 12), Ukraińcy i Białorusini też właściwie jednym (Nr. 11), gdyż selanskaja organizacja jest bez znaczenia.

Z 6 polskich list na znaczniejszy sukces liczyć mogą tylko cztery: 19 (Ch. D.), 4 (Str. Narod.), 7 (Centrolew) i 1 (BB), listy monarchistów i frakcji rewolucyjnej mają charakter raczej demonstracyjny. Że BBS. nie liczy na uzyskanie mandatów, dowodzi choćby fakt, że przywódcy tej rządowo-socjalistycznej partji pp. Bobrowski, Malinowski, Smulikowski, Burda, zabezpieczyli się na listach BB.

Lista państwowa BB. wykazuje pewne zmiany w porównaniu z listą r. 1928. Nie widzimy na niej nazwisk pp. Bartla, Czechowicza, Jaroszyńskiego, Romockiego, na liście senackiej niema ani Zdzisława hr. Tarnowskiego prezesa konserwatystów krakowskich, ani b. marsz. Senatu Jul. Szymańskiego, ani b. prezesa klubu BB. p. Romana. Dostali się zato na listę sejmową sanacji: b. premjer Świtalski, wiceprezes Zw. N. S. P. socjalista Smulikowski, drugi socjalista Bobrowski, hodurowiec Laskowski (z grupy Stapińskiego), Moraczewska oraz żydzi Wiślicki, Mincberg, Mendelson-Uszer i Loewenherc. Jest znamiennem, że ani na liście państwowej ani w Zachodniej Małopolsce nie kandyduje żaden konserwatysta krakowski, a miejsce Zdz. hr. Tarnowskiego z Dzikowa na liście senackiej województwa krakowskiego zajmuje p. Z. Klemensiewicz, do niedawna jeszcze socjalista i najzajadlej zwalczający Kościół katolicki. Należy on zapewne do rządowej BBS. Dopiero w Rzeszowie pojawia się kandydat konserwatywny Andrzej książę Lubomirski, ponadto kilku konserwatystów kandyduje na kresach wschodnich do Sejmu i Senatu. W okręgach polskich widocznie wstydzono się ich postawić. Zato nie wstydzono się wysunąć innowiercę dra Ducha do Sejmu w okręgu Jasło—Ropczyce“.

Listy

Pod św. Florjanem w Brzesku

Na środku rynku w Brzesku stoi kamienny święty Florjan, koło którego odbywają się uroczystości publiczne.

Właśnie niedawno temu odbyła się tam manifestacja przeciwko Treviranusowi.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił nauczyciel **Patolski**, który jak przed majem kazał dzieciom w szkole odmieniać przez wszystkie przypadki Witos, względnie Piast, teraz czyni to samo z Piłsudskim.

Otóż pan ten na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego, a **widząc, że zapał jego nie udzielił się słuchaczom, zaczął grozić doniesieniem i sądem.**

Głuptas myśli, że groźbą można nakazać komuś miłość, szacunek.

Nic też dziwnego, że obywatele Brzeska przyrzekli sobie nie brać udziału w żadnych uroczystościach przez sanację urządzanych, wiedząc — że owe przemieniają się w galówki. — Również w zebraniach urządzanych przez sanacyjnych mężów nie biorą udziału.

Jeżdżą różni Patolscy, Nowaki, Czuły po powiecie i do wielkich zebrań liczą te gdzie przybędzie miejscowy nauczyciel, kościelny i grubarz, który, jak wiadomo, tam idzie, gdzie czuje trupy i pogrzeb.

Pierwszej klasy pogrzeb ma sanacja w powiecie z powodu aresztowania i wywiezienia **Witosa** do Brześcia nad Bugiem.

Powiat brzeski jest powiatem najmocniej z Prezesem Witosem zrośniętym.

Ileż tu Prezes urządził wieców, zebrań, konferencji, zna każdego i jego zna każdy chłop, każda kobieta, każde dziecko.

Pan starosta Hałaciński cudów dokazuje.

Noc go wygania z Brzeska, noc przygania, wciąż w drodze, wciąż w rozjazdach po powiecie, w czem mu walnie dopomaga komisarz miasta, oraz lekarz weterynarji.

Szkoda tyle pracy i trudu dla Ks. Czuja — bo sanacja w brzeskim to Ks. Czuj — dla niego agituje starosta. **Pieracki** bowiem, który stoi na czele listy o ile dostanie mandat, odstąpi go Czujowi — sam zaś zostanie przy liście państwowej.

Już jedno auto pan starosta zajeździł, kupił nowe i to nie długo zajeździ, nic nie pomoże.

Brześć nad Bugiem stał się nietylko fortecą, w której zamknięto **Witosa, Kiernika** i innych przywódców Centrolewu, ale te rowy wokół niego, te rzeki, które go oblewają, oddzieliły chłopów od sanacji na zawsze i nic już tych rowów nie zasypie.

Po jednej stronie tych rowów i rzek sanacja — po drugiej chłopi.

Na brzeg sanacyjny żaden chłop z brzeskiego powiatu nie spojrzy, żaden nie przeprawi się, choćby mu tam złote góry obiecywali.

Skończone panowie Patolscy — Nowaki — Czuły. — Czyż nie czujecie, jak jesteście sami?

Prawda, został wam dziedzic z Łętowic J. Padło. Możecie razem zaśpiewać „My pierwsza brygada".

Wszyscyście byli piastowcami, dlatego śpiewajcie głośno, żeby usłyszał p. starosta i podał was do orderu. — Chłopów zostawcie w spokoju.

Imiennik św. Florjana.

Głosuj na listę Numer 7.

Jak badano autentyczność podpisów na listach kandydackich Nr. 7.

W nocy z dnia 17 na 18 października b. r. o godzinie 24 cały garnizon policji państwowej w Przeworsku zrobił najazd na Mokrą Stronę, wieś gdzie mieszka b. poseł Pieniążek. Budzono ze snu tych wszystkich, którzy podpisali listę kandydatów Nr. 7. Przedewszystkiem zwrócono specjalną uwagę na kobiety. Zebranych zamknięto w lokalu Schuldenfreia w liczbie 190 osób, gdzie z każdego ściągano protokół. Zaświecono świece przy krzyżu, grożąc każdemu, że jeżeli nie zezna prawdy, to musi przysięgać. Badanie to prowadził komisarz dr. Majsołowicz i emer. kapitan Mleczko, urzędnik pracujący w komisji wyborczej.

Podobnie badania miały miejsce również w Staromieściu.

O podobnym procederze donoszą nam również z powiatu Nowy Sącz, gdzie również badania przeprowadzono w nocy, a nawet z dalszych wsi ściągano chłopów do Sącza.

Oświadczenie.

Z powodu cofnięcia mej kandydatury, agitatorzy sanacyjni wykorzystując tę okoliczność, rozsiewają pogłoski w powiecie makowskim, jakobym miał wystąpić z Piasta i przystąpić do B. B. W. R. — agitują po wsiach, by za moim przykładem ludność piastowska poszła.

Otóż oświadczam, iż tego rodzaju rozsiewane pogłoski są najzupełniej nieprawdziwe.

Będąc od najmłodszych lat Piastowcem, jestem i takowym pozostanę i **jako dobry Polak będę zawsze pracował pod sztandarem Piasta, dla dobra naszej Ojczyzny i Idei Ludowej.**

Maków, dnia 20. października 1930 r.

Wincenty Zajda

prezes pow. Zarządu P. S. L. Piast w Makowie.

W kilku wierszach.

Wiadomości polityczne.

LIEBKIND — LUBODZIECKI.

Stanowisko wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa nie było dotychczas obsadzone. Jak słychać, otrzyma na nie nominację pułkownik Liebkind — Lubodziecki (który jest podobno z pochodzenia Izraelitą).

Prezydent Rzeczypospolitej odebrał wczoraj przysięgę służbową od nowomianowanego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Friedmanna-Krzemieńskiego, który jest Żydem z pochodzenia.

Po złożeniu przysięgi nowy prezes objął urzędowanie.

METODY SANATORÓW, KTÓRE PACHNĄ KRYMINAŁEM.

W „Gazecie Kościerskiej" czytamy:

„Na nadzwyczajne wyczyny, pomijając ustawę o czystości wyborów, zdobywają się niektórzy, stojący na usługach mafji sanacyjnej sołtysi. Do rąk naszych dostał się dokument następującej treści:

„Z polecenia wyższych władz odbędzie się zebranie polityczne w tutejszej szkole o godz. 4 popoł. Obowiązkiem każdego obywatela jest przybyć na to zebranie oraz przyprowadzić swych najbliższych, gdyż każdy będzie notowany.

Liniewko, dnia 18. 10. 1930 r.

Potulski — sołtys".

Dokument ten najwyraźniej świadczy o tem, jakiemi ohydnemi sztuczkami posługuje się sanacja, jak „przestrzega" ustawy o czystości wyborów. Sołtys nie jest upoważniony do zwoływania zebrań politycznych i to w dodatku pod groźbą, ale dopilnować ma swych prac gminnych".

UNIEWAŻNIENIE LISTY 19 W POZNAŃSKIEM I NA POMORZU.

W Ostrowiu Wielkopolskim i Toruniu unieważniono listy Katolickiego Bloku Ludowego Nr. 19 z powodów formalnych.

ARESZTOWANIE B. POSŁA „PIASTA" CHWALIŃSKIEGO.

Na polecenie sędziego śledczego **aresztowany został w Wieluniu w dniu 20. października b. poseł J. Chwaliński (Piast).** P. Chwaliński oskarżony jest z art. 151 cz. II. k. k. o nieposzanowanie władzy. Dochodzenia prowadzi wiceprokurator sądu okręgowego w Kaliszu. B. poseł Chwaliński osadzony jest w więzieniu wieluńskiem.

W sobotę 18. października został w Wieluniu tamtejszy **działacz partyjny Stronnictwa Chłopskiego, Szymon Mendel,** mieszkaniec wsi Dzierzkowice pod zarzutem dokonania przestępstwa przeciwko czystości wyborów.

DWA MILJONY ZŁOTYCH DLA BE BE.

„Lodzianin" donosi, że Związek Przemysłu Włókienniczego w Łodzi postanowił wyasygnować na wybory 2 miljony złotych, celem poparcia sanacji. Fabrykanci mają się opodatkować w stosunku do ilości zatrudnionych robotników.

SKĄD TE WOLNE BILETY?

„Robotnik" donosi, że **w przedziałach I. klasy pociągów pospiesznych można często spotkać byłych posłów** z Be Be, choć żaden przepis nie przewiduje biletów wolnej jazdy dla posłów sanacyjnych.

„DLA DOBRA SŁUŻBY"

Były poseł Ostrowski z Piasta, który przed poprzedniemi wyborami został „dla dobra służby" przeniesiony do Wilna, skąd przed rokiem powrócił do Lwowa — został znowu „dla dobra służby" wysłany do Wilna.

Oj, to dobro służby!

DALSZE ARESZTOWANIA POSŁÓW.

W Białymstoku aresztowany został **b. poseł Dominik Łoś (Piast).** Jest on oskarżony z art. 154 (nieposzanowanie władzy). P. Łoś jest obecnie kandydatem Centrolewu i jako taki **kontrkandydatem ministrów Cara i Zaleskiego.**

*

Aresztowano b. posła **Pawłowskiego** ze Stronnictwa Chłopskiego.

*

Aresztowano b. posła **Antoniego Pasickiego**, członka Rady Naczelnej **Piasta** ze Wsch. Małopolski.

SKUTKI REWIZJI W LOKALU STRONNICTWA NARODOWEGO.

W czasie rewizji w Stronnictwie Narodowem w Krakowie policja zabrała do przeglądu deklaracje członków O. W. P. Rezultat tego: Zwolniono z posad państwowych członków O. W. P.: Mildnera, Samborskiego oraz akademika Pliszewskiego. Signum temporis!

„KWOKA".

Prasa sanacyjna donosi o działalności kobiet sanacyjnych. Stworzyły one komitet pod nazwą: „Komitet wyborczy organizacyj kobiet". W skrócie brzmi to: „Kwoka".

REWIZJE W KRAKOWIE.

W nocy z wtorku na środę policja przeprowadziła ponowną rewizję w domu robotniczym w Krakowie przy ul. Dunajewskiego. Rewizyj dokonano w lokalach socjalistycznych związków zawodowych, w sekretarjacie O. K. R. oraz w biurach „Tura". Skonfiskowano **30.000 odezw centrolewu.** Rewizje trwały cztery godziny.

KONFISKATY.

Na telefoniczne polecenie starostwa włocławskiego dokonano zajęcia narodowego **„Dziennika Kujawskieg we Włocławku.** Skonfiskowano 125 egzemplarzy. Wbrew przepisom prasowym, nie podano żadnych motywów — dlaczego — we Włocławku nastąpiło zajęcie, ani też jaki artykuł uległ konfiskacie.

„Gazeta Grudziądzka", redagowana obecnie przez ks. Panasia, uległa konfiskacie za artykuł p. t. „Podstępem i zdradą". Jest to już 42 konfiskata tego pisma.

Z polecenia komisarjatu rządu skonfiskowano Nr. 18 **„Chłopskiej Prawdy"** za artykuł, omawiający pracę z P. P. S., oraz za przedruki z nieskonfiskowanego „Robotnika".

„Kurjer Poznański" został skonfiskowany za 6 wierszową notatkę p. t. „Teror przedwyborczy".

„Głos Lubelski" uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Przed stu laty". Artykuł był rozprawą literacką o „Kordjanie" Słowackiego.

Wydawany przez p. Stanisława Thugutta „**Tydzień**", uległ konfiskacie. W numerze na niedzielę najbliższą skonfiskowano 5 artykułów.

KRONIKA

Listopad

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min
2 N.	Dzień Zaduszny	6	58	4	29
3 P.	Huberta	7	—	4	27
4 W.	Karola Boromesza	7	2	4	25
5 S.	Elżbiety	7	4	4	23
6 C.	Leonarda W.	7	5	4	21
7 P.	Engelberta M.	7	7	4	20
8 S.	Godfryda B	7	9	4	18
9 N.	Teodora	7	11	4	16

„TELEGRAM PROTESTUJĄCY" SOCJALISTÓW ANGIELSKICH DO RZĄDU POLSKIEGO.

Socjalistyczne angielskie związki zawodowe wystosowały telegram protestujący do rządu polskiego w sprawie prześladowań związków zawodowych w Polsce. Telegram ten ma między innemi domagać się uwolnienia aresztowanych w Polsce robotników.

GROŻĄ WYDALENIEM ŻYDÓW MAŁOPOLSKICH.

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" donosi: Minister sprawiedliwości Huber oświadczył na zebraniu, iż żydzi „galicyjscy", którzy przybyli do Austrji, oraz demokraci krajów zachodnio-europejskich, ponoszą odpowiedzialność za obecną ciężką niedolę gospodarczą Austrji.

KLĘSKA BE BE W KOLBUSZOWEJ.

Zapowiedziany na dzień 13 bm. w Kolbuszowej wiec Be Be nie odbył się, ponieważ referent niejaki Kamuda, nauczyciel z Mielca, widząc wrogi nastrój na sali, bez słowa opuścił lokal.

Głosujcie na listę numer 7

Wymowne cyfry.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych“ przynosi ciekawe, choć niestety, niewesołe cyfry, dotyczące stanu naszego przemysłu.

1. Zatrudnienie.

Ilość robotników, zatrudnionych w górnictwie wynosiła w sierpniu:

1929 roku	155.000
1930 „	149.000

W hutnictwie:

1929 roku	64.000
1930 „	55.000

W warsztatach kolejowych:

1929 roku	62.000
1930 „	58.000

W przemyśle przetwórczym:

1929 roku	526.000
1930 „	434.000

2. Bezrobocie.

Liczba bezrobotnych wynosiła:

21. IX. 1929 roku	86.123
20. IX. 1930 „	173.097

W tem uprawnionych do pobierania zasiłków było:

21. IX. 1929 roku	38.348
20. IX. 1930 „	65.435

Wynika z tego, że nie pobiera zasiłków 108.000 zarejestrowanych bezrobotnych.

3. Zastój.

Nieczynnych zakładów przemysłowych było:

w sierpniu 1927 roku	438
„ 1928 „	403
„ 1928 „	403
„ 1929 „	455
„ 1930 „	738

4. Kurs pożyczek polskich.

Pożyczka Dillonowska:

w grudniu 1927 roku	98·50
„ 1928 „	98·00
„ 1929 „	92·00
2 sierpnia 1930 „	94·50
15 września 1930 „	92·00

Pożyczka stabilizacyjna:

w grudniu 1927 roku	90·50
„ 1928 „	87·25
„ 1929 „	79·00
we wrześniu 1930 „	85·00

8 procentowa pożyczka dolarowa z r. 1920

w grudniu 1927 roku	80·50
„ 1928 „	80·50
„ 1929 „	74·88
w sierpniu 1930 „	74·00
15 września 1930 „	72·00

Nie można powiedzieć, żeby zaufanie do nas za granicą wzrastało.

Co było w grudniu 1929 i we wrześniu 1930, o tem wszyscy dobrze wiedzą.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. B. Soliński: W sprawie wypłaty renty dla p. J. Solińskiego w tej chwili nie będziemy interwenjować. Za zjednanie nam prenumeratorów dziękujemy. W sprawie Waszego szwagra o uzyskanie zasiłku w Kanadzie, należy zwrócić się do Konsulatu generalnego. Montreal, 506 Sherbrocke street. — **WP. Michał Baran:** Sprawa, o której Pan pisze z dn. 29 września b. r. może być rozpatrywana tylko po zaznajomieniu się z dokumentami, które należy w Starostwie wyszukać. — **WP. Adam Matula i Michał Grodzicki:** We wszystkich sprawach politycznych „Piasta“ i dotyczących obecnych wyborów, prosimy się zwracać do Sekretarjatu P. S. L. „Piast“ we Lwowie, ul. Gródecka 83, II. p. — **WP. Światłoch Zuzanna:** Nr. „Piasta“ 48 z r. 1914 nie posiadamy. — **WP. Ignacy Czeczot:** Zarządzenie plebiscytu antyalkoholowego dokonane być może albo przez zwierzchność gminną (magistrat) z własnej inicjatywy, albo też dokonane być musi na żądanie piśmienne przynajmniej jednej dziesiątej części mieszkańców gminy, którzy ukończyli 21 lat życia. Za podstawę służy ostatni urzędowy powszechny spis ludności. Petycja ta winna być wniesiona do zwierzchności gminnej, która obowiązana jest najdalej w ciągu czterech tygodni od daty wniesienia petycji zarządzić głosowanie (plebiscyt). Głosowanie powinno się odbyć w niedzielę lub w dniu świątecznym. Bliższych informacyj w tej sprawie udzielić może starostwo powiatowe. — **WP. Antoni Dziedzic:** W sprawie podwyższenia zasiłku dla p. Marji Wojdyło możemy wszcząć starania dopiero po upływie kilku tygodni. — **WP. Józef Brzeski:** Prenumeratę w kwocie 5 zł. i kwotę 20 zł. na fundusz wyborczy otrzymaliśmy, za co dziękujemy. Dziękujemy również za hołd wyrażony aresztowanym b. posłom prezesowi Witosowi i Dr Kiernikowi. — **WP. Jan Żabiński i Piotr Wojtas:** Czyn Wasz zasługuje naprawdę na wielkie uznanie. Ofiara Mszy św. na intencję prezesa Witosa, którą złożyliście jest bardzo piękną. Kwotę 10 zł. na fundusz wyborczy otrzymaliśmy. Serdecznie dziękujemy. — **Korespondent z Dąbrowskiego:** Nie możemy ogłosić o składkach na fundusz wyborczy, gdyż tych pieniędzy nie otrzymaliśmy dotąd. Jak wpłyną do nas, to ogłosimy. — **„Pieron“:** Na podane adresy „Piasta“ wysłaliśmy. Korespondencja z poprawką będzie drukowana. Trzymajcie się tam, a morowo. Cześć! — **WP. Jan Kliś:** Na podstawie przepisów ustawy o podatku od lokali w gminach miejskich i niektórych budynków w gminach wiejskich powinien Pan zapłacić ten podatek. — **WP. J. Bajek, Nagoszyn:** Na podstawie ustawy podatek wojskowy musi Pan płacić. Podatek płatny jest do dnia 1 listopada, względnie do dni 30 od daty doręczenia. — **WP. Antoni Szydełko:** Korespondencję zamieścimy. Podobne postępowanie egzekutorów i posterunkowych było przecież przedtem niemożliwe. Jeżeli chcecie, by nadużycia ustały, pracujcie tak, by na listę Centrolewu Nr. 7 padły wszystkie głosy u Was. — **WP. Michał Włodarczyk:** Odpowiedź wysłano listem dnia 22 paźdz. 1930 r. — **WP. Franciszek Stachnik:** W sprawie p. Jana Suma nie będziemy obecnie interwenjować. Prosimy przypomnieć nam o tem po wyborach. — **WP. Jakób Kasiarz:** Dziękujemy bardzo za współpracę. Ulotki i numerka prześlemy. Cześć! — **WP. Ludwik Horbulewicz:** Jeżeli Pan czytuje Piasta, to znajdzie tam Pan wiele materjału do agitacji. Broszur takich, o jakie Pan zapytuje nie mamy. Wystarczy pilnie przeczytać gazetę, zakreślić sobie miejsca pewne i poskładać sobie kilka, czy kilkanaście numerów w ciągu roku i będzie Pan miał gotowy materjał do mowy. Na zebraniu publicznem każdy może przemawiać, więc i tu nie potrzeba jakichś zaświadczeń. Co do książek, to radzę zwrócić się do Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie, ul. Czarneckiego 1, po informacje, skąd prześlą Panu wykaz książek. Cześć!

WP. Jan Kąkol w Kozowej ad Brzeżany: W samej rzeczy niepodobna udzielić rady prawnej, gdyż informacja niewystarczająca. Konieczną jest interwencja adwokata, jeżeli nie miejscowego, to przebywającego w siedzibie przynależnego Sądu okręgowego. — **WP. Jan Furtok w Krośnie:** Radzimy przeglądnąć sobie dzienniki ustaw Państwa, które powinny znajdować się w Urzędzie gminnym lub w Starostwie. — **WP. Wincenty Grabiec w Grzechyni ad Maków:** Radzimy udać się do miejscowego adwokata, któremu należy udzielić dokładniejszej informacji. — **WP. Michał Dudek w Dobiesławicach ad Pinczów:** Bardzo ubolewamy nad Pańskiem położeniem, ale zobowiązania pieniężne dobrowolnie przez Pana przyjęte wypełnić skrupulatnie należy. Można prosić o ulgi, jeżeli to możliwe. Starać się o kredyt mniej uciążliwy w miejscowych instytucjach finansowych a szczególnie w Banku rolnym. Gdy to okaże się niemożliwem, co jest badzo prawdopodobne, to ra-

czej niech Pan sprzeda kawałek gruntu i pozbędzie się ciężaru, który Pana łatwo zupełnie zrujnować może. Posiadacz weksli może zgodnie z prawem wystawić grunt na licytację w razie niedotrzymania terminów płatności. — **WP. Józef Mączka w Podwalu ad Radłów:** W sporze stemplowym odnośnie do wyciągu familijnego możemy oświadczyć, że ksiądz ma rację zgodnie z przepisami ustawy stemplowej. — **WP. Stanisław Kopacz: Podole:** Z listu Pańskiego przekonujemy się, że sprawa była przeprowadzana w Sądzie. Otóż bez przeglądnięcia aktów sądowych i bez dokładniejszej jeszcze informacji nie jesteśmy w stanie Panu nic poradzić. Może to tylko uczynić adwokat miejscowy albo naczelnik Sądu i do jednego z nich zwrócić się należy. — **WP. Tomaszowi Piela w Gdyni:** Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 23 października. — **WP. Andrzej Strojek (Francja):** List wysłaliśmy dnia 24 października.

WP. A. Pasicki: 300 mandatów niecenzuralne. — **J. M., Wólka grądecka:** Nie powinna Pana spotkać kara, ale ręczyć obecnie nie możemy, najlepiej żeby się ludzie sami zgłaszali w oznaczone miejsce. — **WP. Fr. Maj w Wadowicach Dolnych:** Za nowych prenumeratorów, za zbiórkę na fundusz prasowy i popieranie listy Centrolewu serdecznie dziękujemy. Nie ustawać w pracy, — kto wytrwa do końca, ten zwycięży. — **Inż. P. K.:** Rok 1920 w perspektywie lat dziesięciu zawiera trafną ocenę ludzi i wypadków, niestety właśnie dlatego uległby na pewno konfiskacie, dlatego nie możemy drukować — prosimy o inne aktualne artykuły i nowości z tamtych stron, jak tam ludzie żyją, pracują, co myślą i czują? Cześć. — **WP. Dr Walaszek w Jaśle:** Dopiero po wyborach, za uprzedniem omówieniem pewnych zdań. Cześć. — **WP. St. Chabura w Tarnopolu:** Łańcucha prasowego teraz nie prowadzimy, każdy przysyła na fundusz wyborczy, co może, chętnych coraz więcej, — oświadczenie wydrukujemy. — **WP. Wojciech Samek w Kobylu:** Spis ofiarodawców umieścimy, za poparcie cześć — wiersze wymagają wygładzenia — może damy później. — **WP. Jan Madejczyk:** Tego nauczyciela za wzniesiony okrzyk, o ile nie jest prowokatorem nasłanym, władze pociągną do odpowiedzialności. Piast się nim zajmował nie będzie. — **Stary Piastowiec:** Napisał Pan prawdę o sanacji, a tego teraz czynić nie wolno, nie chcąc narażać pisma na konfiskatę, nie wydrukujemy. — **WP. Witos Andrzej:** Damy w następnym numerze, ale ze względu na cenzurę po przeróbce. — **WP. A. Szydełko:** Pójdzie w następnym numerze.

Rozszerzajcie Piasta.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.